№ 245. Kraków, dnia 27 Października — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kukilińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** [illegible] xemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

***Kraków**, 26 października.*

Dawno już na tem miejscu nie zwracaliśmy uwagi czytelników na wewnętrzny stan Rosyi. Powtarzające się atoli od pewnego czasu w dziennikach zagranicznych doniesienia: jakoby car zamierzał przystąpić do wewnętrznych reform donioślejszego znaczenia, czy też nadać Rosyi rodzaj konstytucyi, skłaniają nas do rzucenia okiem na to olbrzymie państwo, gdzie wszystko gnije od podstawy do wierzchołka — na państwo powszechnego niebezpieczeństwa i powszechnej nieufności.

Zaiste dziwić się należy płytkim poglądom prasy zagranicznej, która przy ladajakiej okazyi, czy to powrotu cara z Fredensborgu do „świętej Rosyi“, czy też poświęcenia cerkwi ekspiacyjnej, mającej stanąć w miejscu gdzie eksplodująca bomba literalnie rozszarpała ciało Aleksandra II-go, głosi o nowych łaskach spaść mających na Rosyę i ustępstwach cara Aleksandra III na rzecz ludu.

Po zamachu 13 marca 1881, w pierwszej chwili ogólnego przerażenia nikt w Rosyi nie myślał o reformach. Spoglądano później na pięć trupów Ryssakowa, Żelabowa, Michajłowa, Kibalczyca i Perowskiej, zawisłych na szubienicy d. 15 kwietnia, lecz przypuszczano, że Aleksander III zerwie z czasem ze starą tradycyą carskiego jedynowładztwa i wstąpi na drogę liberalnych reform. Wierzono powszechnie, że to nastąpić musi.

Tymczasem od chwili wstąpienia na tron Aleksandra III w tak tragicznych okolicznościach nic się w Rosyi nie zmieniło. Pięciokrotne zamachy na życie rodzica i śmierć okrutna cara z ręki poddanych nie zdołały rozwiać z mózgu carskiego mgły zaślepienia o dobroci rządów wyuzdanego despotyzmu, które, będąc powodem społecznej dezolacyi, doprowadzać muszą do wielkich wstrząśnień. Zamiast męskiej siły okazała się tchórzliwa słabość. Na papierze zapowiedź w manifeście panowania dzikiej siły „przy pomocy opatrzności“, a w rzeczy samej schowanie się ze strachu do ponurej Gatczyny — mocarza, w którym ma się skupiać godność i wola setki milionów ludzi.

To też dziś w Rosyi nikt właściwie nie wspomina o carze, bo nikt nie wie czego on chce, a on sam przedewszystkiem. Gdy się dzisiaj mówi o Rosyi, można powtórzyć słowa cara Mikołaja, wypowiadane o Francyi. Nigdy on nie wspominał o Ludwiku Filipie, jak gdyby król tego imienia wcale nie istniał, tylko o jego ministrach. I w rzeczy samej dziś car nic nie znaczy, lecz tylko osławiony wszechwładny tryumwirat Pobiedonoscewa, Tołstoja i Katkowa, który gwałtem pcha Rosyę do zguby.

Pod fatalnemi rządami nieograniczonego absolutyzmu ucisk i demoralizacya społeczna z jednej strony, a z drugiej powszechne niezadowolenie i rozpacz najwyższego dosięga stopnia.

Swiat moralny w Rosyi pęka i łamie się, o czem świadczą ciągłe procesa wytaczane wysokim urzędnikom za nadużycia władzy, sprzeniewierzenia i kradzież publicznego grosza, dalej skandaliczna kryminalistyka rosyjska, wykrywająca czyny, przed któremi wzdryga się umysł i serce ludzkie, wreszcie potężna cyfra samobójstw, będących na porządku dziennym.

Może lepiej się dzieje w sferze materyalnych interesów? Bynajmniej! Handel i przemysł podupada, stagnacya we wszystkich kierunkach działalności ekonomicznej urzędowo jest stwierdzoną, a wywóz artykułów zbytu ciągle się zmniejsza.

W takich warunkach społeczno-politycznych wszystko się rozpada. Sprzysiężenia rewolucyjne dalej prowadzą podziemne swe roboty, jak tego dowodzą manifesty rewolucyonistów, ciągłe aresztowania *en masse* i wysyłka w drodze administracyjnej na wyspę Sachalin tysiąca osób domagających się wolności. W zakładach naukowych wre i kipi, co przyznaje ostatni okólnik ministra oświaty do kuratorów okręgów naukowych, a prądy socyalistyczno-nihilistyczne nurtują nawet w żeńskich zakładach wychowawczych. Temu wszystkiemu nie można się dziwić bo osławiona trójca czcicieli ciemnoty i niewoli drażni do szpiku kości opinię publiczną. Słowem panuje w Rosyi powszechne niezadowolenie i niechęć do rządu, który prócz orgii despotyzmu nie zna innego systemu rządzenia. Rząd ten niezadowolenie chce zwalczyć szubienicą, harmonię zaś między rządem a narodem oprzeć na niewoli utrzymywanej brutalnemi środkami carskiego jedynowładztwa i prawosławnej cerkwi. — Dzika wola tryumwiratu Tołstoja, Pobiedonoscewa i Katkowa zawisła nad Rosyą; nie dzisiaj więc pękną narzucone kajdany carskiego absolutyzmu, a pragnienie wolności w Rosyi na wzór wiecznej fali, raz podnosić się będzieby żądać swobody, innym razem opadać z rozpaczy gdy uczuje, że rozbija się o ostre skały despotyzmu.

Z teki sejmowej.

Pomimo dokładnych sprawozdań z czynności Sejmu, niepodobna nam było wyczerpać całkowicie materyału, w sprawozdaniach komisyjnych zawartego, a rzucającego nieraz ważne światło na pewne szczegółowe sprawy krajowe. Z tego powodu, jak i dla zapoznania czytelników z ważniejszemi sprawami, które już spaść musiały z porządku dziennego, wydobywamy „z teki sejmowej“ jeszcze niektóre ważniejsze przedmioty:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą twoją z 16 października r. b. przekazałeś komisyi budżetowej do zbadania zaprojektowaną przez posła Chrzanowskiego wśród rozpraw nad wnioskiem o pokryciu niedoboru z r. 1882, rezolucyę następującej osnowy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się rząd, ażeby polecił dyrekcyi skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków i dodatków wykonywały obowiązujące uchwały finansowe i wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego rozrachowywały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe, to jest, z złożonej przez podatkującego kwoty, pobierając jeden złr. na poczet podatku państwowego, równocześnie z tejże kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.“

Komisya budżetowa spełniając zadanie przez Sejm jej poruczone, porównała przedłożenie Wydziału krajowego o pokryciu niedoboru z roku 1882, o którem zdała już sprawę Wysokiemu Sejmowi, z przedłożonem przez rząd zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za tenże sam rok 1882, sprawdzonem przez naszą komisyę i przyjętem do wiadomości przez Wysoką Izbę, to jest porównywała dane, które spowodowały wnioskodawcę do projektowania powyższej rezolucyi, i doszła do następujących wyników:

W przedłożeniu Wydziału krajowego o pokryciu niedoboru z 1882 r. udowodniono, że powodem niedoboru w roku wspomnionym było to, iż dodatek krajowy przyniósł rzeczywiście w roku 1882 dochód znacznie mniejszy, bo mniejszy o 207.988 złr. niż preliminowano na tenże rok, i wykazano, że jeden cent dodatku krajowego przyniósł w 1882 r. tak na poczet bieżącej, jak i zaległej należytości tylko 95.546 złr. W sprawozdaniu naszem przyjętem przez Wysoki Sejm do wiadomości o przedłożonem przez rząd zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za tenże rok 1882 wykazano, że po potrąceniu już od ogólnej sumy dochodów z dodatku indemnizacyjnego w 1882 r., kwoty 156.013 złr., zwróconej przez fundusz indemnizacyjny wschodnio-galicyjski funduszowi indemnizacyjnemu zachodnio-galicyjskiemu i krakowskiemu, jeden cent dodatku indemnizacyjnego, z którego dochód preliminowano na 103.248 złr., przyniósł rzeczywiście dochodu na poczet bieżącej i zaległej należytości 105.049 złotych reńsk., chociaż z bieżącej należytości zaległo w 1882 r. więcej niż ściągnięto w 1882 r. zaległej należytości z lat dawniejszych, jak to wykazaliśmy szczegółowo w naszem sprawozdaniu. Różnica między dochodem rzeczywistym z jednego centa dodatku indemnizacyjnego a dodatku krajowego wynosi 9503 złr. zatem 27 centów dodatku krajowego do każdego złr. całej należytości podatków bezpośrednich państwowych przyniosło w 1882 r. mniej dochodu o 256.561 złr. niż w tymże roku 27 centów dodatku indemnizacyjnego do każdego złr. całej należytości podatków bezpośrednich państwowych.

Część tej wielkiej różnicy między dochodem z 27 centów dodatku krajowego a dochodem z 27 centów dodatku indemnizacyjnego jest uzasadniona różnicą w podstawach, według których pobiera się oba te dodatki. Albowiem dodatek indemnizacyjny pobierany jest także od rozpisanego podatku domowo-czynszowego z domów uwolnionych od opłaty tego podatku; zaś na mocy uchwały sejmowej z 28 września 1868 r. dodatek krajowy nie pobiera się od podatku domowo-czynszowego przypadającego na domy, które ustawa państwowa uwolniła od opłaty tego podatku. Ponieważ zaś ten podatek domowo-czynszowy rozpisany na nowe domy a nie pobierany, wynosi około 400.000 złr., przeto dodatek indemniz. po 30 centów od jednego złr. całej należytości tego rozpisanego a nie pobieranego podatku domowo-czynszowego wynosi około 130.000 złr. Ta więc szersza podstawa w pobieraniu dodatku indemnizacyjnego, uzasadnia zwyżkę o 119 000 złr. w dochodzie z 27 centów dodatku indemnizacyjnego nad dochodem z 27 centów dodatku krajowego. Z pozostałej różnicy 137.000 złr., można jeszcze jej cząstkę tylko uzasadnić różnemi okolicznościami, jako to ściąganiem w odmiennym stosunku zaległości dodatku indemnizacyjnego, niż dodatku krajowego. Komisya budżetowa sądzi więc wraz z wnioskodawcą, że powodem pozostałej bez uzasadnienia reszty tej różnicy między dochodem z dodatku indemnizacyjnego a dochodem z dodatku krajowego jest zapewne ten, że urzędy podatkowe kwotę płaconą przez podatkującego nie rozdzielają równocześnie na poczet podatku, dodatku indemnizacyjnego i dodatku krajowego według wymiaru oznaczonego finansowemi uchwałami sejmowemi, ale najprzód pobierają z niej podatek państwowy, następnie dodatek indemnizacyjny, a resztę kwoty złożonej przez podatkującego, niekiedy resztę niedostateczną, pobierają na dodatek krajowy. Takie postępowanie bywa powodem niedoboru w dochodach kraju z dodatku krajowego.

Komisya budżetowa w wyniku tego przedstawienia rzeczy, wnosi przyjęcie przez Wysoki Sejm proponowanej przez posła Chrzanowskiego rezolucyi, ale w następującej osnowie:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się rząd, aby polecił dyrekcyi skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków państwowych i dodatków krajowych, wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego rozrachowywały równocześnie na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe“.

We Lwowie, dnia 17 października 1883 r.

Przewodniczący: *H. Wodzicki.*
Sprawozdawca: *Leon Chrzanowski.*

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romanowicza z poleceniem do Wydziału krajowego wypracowania projektu ustawy o policyi ogniowej.

Wysoki Sejmie!

Na zeszłorocznej sesyi sejmowej przedstawił poseł Romanowicz Wys. Sejmowi do uchwały skodyfikowany projekt ustawy o policyi ogniowej; wniosek ten dla krótkości sesyi sejmowej ani w Izbie, ani w komisyi administracyjnej, do której został odesłany, nie został załatwiony.

Na bieżącej sesyi ponowił poseł Romanowicz wniosek tan w formie rezolucyi, polecającej Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu ustawy o policyi ogniowej i przedłożenie go na najbliższej sesyi sejmowej. Żądania takiej ustawy pojawiały się i z innych stron.

Już w r. 1877 Wincenty Eminowicz, naczelnik straży ogniowej w Krakowie, przedstawił Wys. Sejmowi petycyę z takim samym wnioskiem, a na zjazdach straży ogniowych ochotniczych po kilkakroć wyrażane bywały podobne życzenia.

Głosy te są przedewszystkiem wypływem ogólnie w kraju odczutej potrzeby, skutecznej i umiejętnej ochrony przeciw klęskom pożarów, tak licznie kraj nasz nawiedzającym i tak dotkliwe wyrządzającym spustoszenia.

Poczucie tej potrzeby znajduje wyraz w coraz liczniej powstających strażach ogniowych ochotniczych i związku tych straży, co jest pocieszającym objawem budzącej się w tym kierunku samodzielności.

Komisya sądzi, że wesprzeć i zachęcić tego rodzaju usiłowania, jest rzeczą i obowiązkiem reprezentacyi kraju, a praca w kierunku przez posła Romanowicza wskazanym, już dla tej jednej przyczyny nie będzie uronioną i bezużyteczną.

Domagania się nowej ustawy o policyi ogniowej świadczą także, że dotychczas obowiązujące przepisy o policyi ogniowej z dnia 28 listopada 1789 r. są niewystarczającymi i wobec zmienionych stosunków stały się nader wątpliwej wartości.

Mogłaby wprawdzie nasuwać się wątpliwość, czyli wprowadzenie ustawy o policyi ogniowej nie powinno poprzedzić wydanie ustawy budowniczej, ile że sprawy obydwiema rzeczonemi ustawami regulowane w znacznej mierze przedmiotowo się ze sobą łączą i nawzajem uzupełniają, a poprzednie uregulowanie stosunków budowlanych umożliwia i znacznie ułatwia zaprowadzenie prawidłowych urządzeń pożarniczych.

Wzgląd ten wszakże nie zdaje się komisyi decydującym.

Jakkolwiek bowiem nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie uregulowanego pożarnictwa nie da się należycie uskutecznić w miejscowościach, gdzie stosunki budowlane znajdują się w stanie najprymitywniejszym, to nie należy zapominać, że i w takich miejscowościach w razie pożaru ratować trzeba i ratunek w istocie się odbywa — lecz bezładnie, bez kierunku, bez pomocy niezbędnych środków ratunkowych, a przeto z mniejszym skutkiem, niżby się to dziać mogło i dziać powinno, że przeto nawet w miejscowościach tak prymitywnie zabudowanych jak nasze gminy wiejskie, zastosowane do faktycznych stosunków przepisy o policyi ogniowej nie są zbytecznemi — tem większych i zbawienniejszych rezultatów oczekiwać można od tych przepisów tam, gdzie stosunki budowlane, jak w miastach i miasteczkach, oraz inne warunki dozwalają rozwinięcia racyonalniejszych i potężniejszych środków ratunkowych. To też i obecnie mimo braku ustawy budowniczej dla gmin i miasteczek, istnieją przepisy o policyi ogniowej z r. 1789, które po kilkakroć republikowane obowiązywać nie przestały. Wartość wszakże tych w zeszłem stuleciu wydanych norm, stała się wątpliwą, a przeto żądanie ich zbadania i przedstawienia ewentualnych zmian, zdaje się komisyi zupełnie usprawiedliwionem.

Z góry wszakże musi komisya zwrócić szczególną uwagę na różnicę stosunków zachodzących między gminami wiejskiemi, miasteczkami a miastami; różnice bardzo wybitne pod względem sposobu zabudowania, zamożności, wykształcenia i t. p. i położyć nacisk na potrzebę należytego uwzględnienia tych różnic.

W końcu zauważyć musi komisya, że przekazując Wydziałowi krajowemu tę nową pracę, nie uważa za potrzebne, zakreślać mu przez wniosko-

Kronika Paryska

Paryż, 21 października.

Jakby *oppositum* do S a l o n u t r z y l e t n i e g o, z którego wam w ostatniej kronice sprawę zdawałem, a który, mówiąc nawiasowo, nie bardzo się podoba, bo za zbyt mało rzeczy nowych przynosi, w *Passage Vivienne*, otwarto wystawę, nazywającą się: *l'exposition des arts incohérents*. Przyjmowano na nią wszystkie rodzaje, a interdyktem jedynie obłożono rodzaj n u d n y. Już z tego warunku łatwo wnosić, że nie jest to wystawa sztuki, w ścisłem tego słowa znaczeniu i że tylko samozwańczo pod nazwę tę się podszywa, jeśli bowiem wykluczane jest co nudne, naturalnie przyjęto to, co bawi, a celu podobnego sztuka poważna nie ma chyba wyłącznie na widoku. Jeśli jednak o zabawę chodzi, cel został dopięty, a impresyonizm, naturalizm i wszystkie artystyczne dywagacye wzięły się za ręce z wrodzonym galickim humorem, dowcipem i zaprzeczyć nie można, że wszystko to sensu nie ma wiele, ale oryginalnymi pomysłami ubawić wybornie może. Oto parę przykładów. Z powodu odbywającej się powszechnej wystawy w Amsterdamie, na której francuscy eksponenci najsowiciej ze wszystkich narodów nagrodzeni zostali, cały Paryż lubi o Amsterdamie myśleć. Na wystawie znajduje się widok tego miasta. Trzy młynki wietrzne, jakie w bazarach kupuje się dla dzieci po 2 s u s y przytwierdzone są do płotna, na którem pejsaż impresyonistowski, namalowany wszystkimi kolorami tęczy, wśród których fioletowy i pąsowy przeważa. Ze liście na drzewach niebieskie są zamiast zielone, do tego już publikę oddawna przyzwyczaili impresyoniści. Portret słynnego konferencyonisty i wielkiego przyjaciela Polaków L a p o m e r a y e przedstawiono w ten sposób, że do twarzy jego, dość dobrze stosunkowo trafionej, perukarz dodał z naturalnych włosów lwią czuprynę, strzępiastą brodę i takież wąsy, a optyk na nosie przyczepił binokle. Wszystko to jak powiedziałem, sensu wiele nie ma, ale niesłychanie komiczne robi wrażenie, a przyszłość w ten sposób traktowanego malarstwa najlepiej może przedstawia obraz, na którym są tylko same ramy i pod niemi podpisano: *tableau d'avenir par Mey — Saunier.* Oprócz szykany — całego malarstwa francuskiego w ogóle, jest to to także szykana M e i s o n i e r, a specyalnie jego obrazu, przedstawiającego ruiny Tuileryów, o którym wam w poprzednim mówiłem liście.

Lubo wystawa ta na dowcip, na karykaturę, na humor wysiliła się i wysiliła z wielkim skutkiem, wszakże za główny jej motor należy uważać gonienie za oryginalnością, które tu dziś jest na porządku dziennym. Niedawno naprzykład jeden z bogatych bardzo kapitalistów, powziął myśl założenia na najgłówniejszym punkcie *boulevard des Capucines* kawiarni, która miała się nazywać *Café des Bossius*, a nazwa jej pochodziła ztąd, że cała służba, *dames de caisse*, *maîtres d'hotel* i wszystkie do składu tej kawiarni należące indywidua, miały być dobrane z ludzi najpotworniej garbatych. Nie tylko obicia, ale szklanki, kieliszki, filiżanki i wszystkie naczynia do napojów, miały być skrzywione i guzowate, a nawet napisy na szyldach powyginane w najdziwaczniejsze łuki. Nie przeczymy, że pomysł ten uzyskałby poklask i kawiarnia powodzenieby miała, ale nie wiemy już z jakiej przyczyny przedsiębiorca pokłócił się z właścicielem wynajętego lokalu, kawiarnia nie została otwartą i wszystko skończyło się na procesie.

Podobnąż oryginalnością odznacza się świeżo zrodzony projekt tak nazwanych *café-voitures*. Ma to być komplikacya przewozu tramwayami z dogodnościami, jakie dają kawiarnie. Powozy te chodzić mają po jednych stałych liniach i w oznaczonym kierunku — i każdy, kto do nich wejdzie, będzie miał napój, jakiego zażąda, dziennik, a w razie potrzeby, domino, szachy, lub partyjkę *besigu'a*. Napoje w cenach nie mają być wyższe jak we wszystkich kawiarniach, tylko dodawać się będzie do ich ceny znany koszt przejazdu omnibusem. Jeśliby wojażera zbytnio zaciekawił dziennik, zatrzymała w powozie niepogoda, lub gdyby rozpoczęta partya skończoną nie była, wolno mu za połowę ceny odbywać drogę już przejechaną z powrotem. Ze na przedsiębiorstwo podobne znaleźćby się mogły kapitały, które nie wiedzą, gdzieby się podziać i pomieścić, nie ulega wątpliwości, ale zaprotestuje niezawodnie kompania omnibusów paryskich, która na lokomocyę po mieście ma kontraktami zapewniony monopol i któraby niezawodnie na tym przewozie pasażerów z dodatkiem kawy, stracić musiała. Wprawdzie dawni mieszkańcy Paryża wychodząc z zasady, że pod słońcem nie ma nic nowego, twierdzą, że projekt podobny z małą zmianą zastosowywany już był na paryskim bruku i że niejaki *vicomte de Botherel* w podobny sposób założył jadłodajnie, nazwane *les cuisines ambulantes* i pomimo, że do przedsiębiorstwa przednich wybrał kucharzy, jednak w bardzo krótkim czasie stracił pół miliona, to jest, całą swoją fortunę. Może ten przykład, z przeszłości poczerpnięty, ostudzi zapał spekulantów, którzy chcą oryginalność gustów na zwierzę robocze do robienia dla nich fortuny zamienić.

Ową gorączkę spekulacyi, ową gwałtowną chęć zbogacenia się jakimi-bądź sposobami wzięli za przedmiot swojej cztero-aktowej komedyi pp. G o n d i n e t i V e r o n, i wystawili ją w *Vaudeville*. Zdawałoby się, sądząc z bogatej, a bądź co bądź chorobę wieku stanowiącej treści, że utwór powinien być znakomity, zwłaszcza, jeżeli wychodzi z pod pióra nieporównanego scenicznego mistrza i człowieka z nieocenionym dowcipem, jakim jest Gondinet, i jeżeli mu P i e r r e V e r o n, wielce ceniony kronikarz większości pism illustrowanych, a specyalnie *Journal amusant* pomocy swojej użyczył. Jednakże prawdą jest starożytnych zasada: *quandoque coecus dormitat Homerus*, gdyż komedyę tę trzeba uważać za utwór całkowicie poroniony. Wprawdzie dowcipu tu nie braknie, ale nie masz ruchu scenicznego, nie masz żywości, prawdy i komedya jest raczej zbiorem dyalogów satyrycznych. Jeszczeż żeby dyalogi te trzymały się w języku zapożyczonym z bulwarowego argotu, żeby pochwyciły zwroty używane w perystylu giełdy, możeby owa *actualité* przebaczenie im wyrobiła, ale nieszczęściem przedstawione typy nie należą do tych, jakie co chwila spotykamy w życiu i komedya nie nosi wcale cech współczesności.

Jeżeli już o teatr zahaczyliśmy, trzeba przedewszystkiem zanotować fakt, który przed otwarciem sezonu był na ustach wszystkich, a stać się miał wielkim sceny francuskiej tryumfem. Dumą narodową Francuzów, jakkolwiek najzupełniej niesłusznie, bo gdzieindziej odznaczenia szukać powinni — jest ich opera. Gdyby przy przodowaniu w operze upierali się Włosi, jeszczeż-byśmy zrozumieli, ale Francuzi? chyba dlatego, że na gmach opery swojej wydali sześćdziesiąt milionów. Bądź co bądź ich a k a d e m i a m u z y c z n a szwankowała zawsze na brak tenorów, i oto w tym roku rozeszły się wieści, że zjawił się tenor nieporównany, tenor, wobec którego niczem L a b l a c h e, T a m b e r l i c k i *tutti quanti*, a co więcej, tenorów jest rodowitym Francuzem, w konserwatoryum otrzymał tryumf *cum eximia laude*, i zwie się E s c a l a i s. Na wystąpienie jego czekano z gorączkową niecierpliwością, a kiedy wreszcie w W i l h e l m i e T e l l u się pojawił, wprawdzie szowinizm francuski udawał i udaje dotąd zadowolenie, ale zadowolenie wynikające z przysłowia: *il fout faire une bonne mine a mauvais jeu*. Lablache'a tryumfów nie pamiętamy wprawdzie, Tamberlika słyszeliśmy, kiedy już ze sceny zeszedł, ale jeśliby już o porównania chodziło, to nowa ta gwiazda francuska ani porównywać się może z Mierzwińskim. Głos słaby, wyrobienia mało, a zarzut małego wzrostu, jaki mu robią panie tutejsze, nie jest także bez racyi, bo na takiej scenie, jak paryska opera, drobna jego figurka prawie karłem się wydaje.

Jeżeli się ten tryumf francuski w operze porówna z powodzeniem, jakiem się cieszy farsa pp. M e i l h a c i G i l l e, zatytułowana *Ma Camarade*, a grana w *Palais-Royal*, naocznie się przekona, że Francuzi na tem polu wyłącznie szukać powinni wawrzynów, i znajdują je tam prawie zawsze. A farsa to jest w całem znaczeniu tego słowa, gdyż pomijając już brak zupełny jakiejkolwiek myśli głębszej, jeszcze nadto sceny pojedyncze nie są powiązane do gromady jedną przewodnią intrygą, i każdy akt stanowi oddzielny prawie, charakterystyczny obrazek w swoim rodzaju. Wszystko jednak przepełniane jest tak żywym dowcipem, typy są tak prawdziwe, naturalne i komiczne i wszystko odegrane tak znakomicie, że słuchając tego ani na chwilę, nawet w najbardziej sensu pozbawionych miejscach od śmiechu wstrzymać się nie można.

(C. d. n.)

dawcę wskazanego terminu, by już konieczne na najbliższej sesyi sejmowej dotyczące sprawozdanie przedłożył.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby, zbadawszy obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej, przedłożył Sejmowi potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków.

Lwów dnia 14 października 1883.

Przewodniczący: Sprawozdawca:
Grocholski. *M. Onyszkiewicz.*

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 25 października.

(xx) Za podstawę repartycyi 21 członków komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przyjęto liczebny stosunek delegatów z Izby wyższej, których jest 20, do delegatów z Izby poselskiej, których jest 40. Proporcyonalnie więc przypadało tamtym 7 miejsc w komisyi budżetowej, delegatom zaś z Izby poselskiej 14 miejsc. Podział znów tych miejsc między stronnictwa stał się w ten sposób, że delegaci z Izby wyższej przeznaczyli cztery miejsca dla członków swych z prawicy, a trzy dla członków z lewicy; delegaci zaś z Izby poselskiej ułożyli się w tym duchu, że 8 miejsc dano prawicy wraz z Polakami, pięć miejsc lewicy, a jedno Coroniniemu jako przywódcy klubu, nie należącego ani do jednej ani do drugiej strony Izby. Było to ze strony prawicy ustępstwo wspaniałomyślne, a więc niepotrzebne, tem bardziej, że hr. Coronini jest ciałem i duszą centralistą, a nie zgadza się z lewicą tylko pod względem taktu politycznego i również taktyki politycznej. Lewicy też zależy na poparciu od klubu Coroniniego o wiele więcej niż prawicy; jakoż lewica ma to poparcie rzeczywiście, a jeżeli klub Coroniniego głosuje czasem z prawicą, czyni to z pewnością nie dla prawicy, lecz właśnie dlatego tylko, by się wyróżnić od takiejże opozycyi lewicy i zapisać się dobrze u korony na wypadek przesilenia gabinetowego. Skoro tedy hr. Coronini w rzeczy samej do lewicy należy, a przynajmniej jest jej bez porównania bliższy niż prawicy, powinna też była lewica dać mu jedno z swych miejsc w delegacyjnej komisyi budżetowej, a prawica wraz z Polakami powinna była zatrzymać dla siebie dziewięć miejsc.

Gdyby tak było się stało, delegaci polscy z Izby poselskiej byliby mogli dla siebie żądać trzech miejsc w komisyi budżetowej a to na zasadzie analogii wyborów komisyjnych w Izbie poselskiej, w których nasze Koło poselskie zawsze otrzymuje trzecią część miejsc przypadających na całą prawicę. Tak też domagał się delegat Chrzanowski, ale nie doznał najmniejszego poparcia. W przeddzień otwarcia sesyi delegacyjnej pp. Grocholski, Hohenwart i Clam-Martinitz już byli ułożyli listę kandydatów prawicy do komisyi delegacyjnej, a jakkolwiek wtedy o Coroninim nie było jeszcze mowy, jednak dwaj tylko figurowali na tej liście kandydaci polscy, tj. Grocholski i Czerkawski. Dopiero gdy w sam dzień otwarcia sesyi przystąpiono do kompromisu z lewicą, ta wysunęła kandydaturę Coroniniego, a prawica przyjęła ją na swój koszt i wykreśliła Lienbachera z listy ustanowionej dnia poprzedniego.

Kto uznaje analogię między wyborami komisyjnemi w Izbie poselskiej a delegacyi, ten musi poczytać to p. Grocholskiemu za błąd, że pominął układać listę z dwoma tylko kandydatami polskimi; albowiem na podstawie tej analogii mamy prawo do trzeciego miejsca, a wyborów komisyjnych w delegacyi nie należało stwarzać precedensu dla przyszłych wyborów komisyjnych w Izbie poselskiej; i gdyby prawica znów będzie chciała uwzględnić Lienbachera lub Coroninich, którzy obaj nie należą ani do prawicy, ani do lewicy, to Koło poselskie znów będzie chciała odebrać jedno miejsce. Naszem zdaniem zaś owa analogia rzeczywiście zachodzi. Jak bowiem do Izby poselskiej każdy kraj wybiera pewną określoną liczbę posłów, a wybory komisyjne w Izbie poselskiej mimo to dzieją się nie według krajów, lecz według stronnictw i klubów, tak do delegacyi wybiera każdy kraj przez swoich posłów pewną liczbę delegatów, a więc też mimo to powinny wybory komisyjne w delegacyi dziać się według stronnictw i klubów. Jakoż rzeczywiście dzieją się według stronnictw, według podziału Izby na prawicę i lewicę; ale nie dzieją się według klubów także, lecz według jakiejś całkiem niejasnej zasady, a raczej bez wszelkiej jasnej zasady. A ponieważ to nieprzeprowadzenie analogii aż do końca stało się z krzywdą naszą, przeto p. Grocholski błąd popełnił, wiedząc o tem, czy z wiedzą, czy bez wiedzy.

Pan Chrzanowski prawdopodobnie chciał sam także wejść do komisyi budżetowej, ale to nie może stanowić kryterium do oceniania jego wniosku o trzecie miejsce dla Polaka. Pan Chrzanowski, żądając tego może dla siebie, żądał zarazem dla sprawy naszej w ogóle, a nie tylko pierwszym, który by wywalczone miejsce był może zająć; po nim mogliby je zajmować inni z naszych. Zresztą p. Chrzanowski w komisyi budżetowej byłby bardzo pożytecznym już dla krytycznego zmysłu swego i niezaprzeczalnej swych spostrzeżeń; jest zaś w budżecie niejedno, co krytykę wywołuje i do niekorzystnych spostrzeżeń daje sposobność. Tak np. o budowli fortyfikacyj krakowskich niejedno możnaby powiedzieć.

Nie czynimy p. Grocholskiemu zarzutu żadnego, zwłaszcza że był to właściwie pierwszy wypadek, iż prawica, a w niej p. Grocholski, mogła swobodnie decydować o ukonstytuowaniu delegacyi i komisyj jej. Stwierdzamy błąd jego objektywnie tylko, sądząc, że prawica w tym celu, aby z onegdajszych wyborów w delegacyi nie stworzono precedensu dla wyborów komisyjnych w Izbie poselskiej. Niemniej więc raczej w tym razie — a nie my sami winę, że — to zamiast naprzód porozumieć się z swoimi, on porozumiewa się naprzód z Clamami i Hohenwartami, aby postanowienia wraz z nimi powzięte poniekąd narzucić swoim ziomkom jako dyktaty.

Z delegacyj wspólnych.

Wiedeń, 25 października.

(††) Dziś odbyło się przyjęcie obu delegacyj przez cesarza. O godzinie 12 przyjmował cesarz delegacyę węgierską — zaraz po niej o godz. 1 austryacką. Nie będę zabierał miejsca dosłownem powtarzaniem przemówień — podniosę z nich tylko, co charakteryzuje sytuacyę.

I tak kardynał Haynald powiedział, że wprawdzie mądrość monarchy i działalność rządu łącznie z innemi tą samą dążnością przejętemi rządami umiały utrzymać pokój, i spodziewamy się, że go utrzymają i na przyszłość — „ale na politycznym horyzoncie Europy nie brak symptomów, na które muszą zwrócić baczną uwagę zarówno oględny rząd W. Ces. Mości, jak i ciała parlamentarne, powołane do tego, żeby działalność rządu tego wspierać i kontrolować, i przewidywać możliwe nawet w dalszej przyszłości niebezpieczeństwa". Po czem nastąpiły zwykłe frazesy, iż delegacya będzie się starała wzgląd na bezpieczeństwo państwa pogodzić z względami na ekonomiczne i finansowe jego położenie.

Niemniejszy nacisk na konieczność pogotowia— położył prezes austryackiej delegacyi ks. Czartoryski, mówiąc, że delegacya ściśle i sumiennie badając przedłożenia rządowe, będzie przytem dwa momenta miała na uwadze: „bitność i pogotowie armii, i stan skarbu państwa. Delegacya jest przekonana, że austro-węgierska monarchia musi na zewnątrz zająć stanowisko nakazujące poszanowanie, i wobec możliwych zawikłań być zawsze gotową („gerüstet" — uzbrojoną). Ale przytem musi mieć wzgląd na materyalne interesa ludności.

Odpowiedź cesarza zapewne — jak zwykle — już wam biuro korespondencyjne w całej osnowie telegrafowało. Analogicznie z przemowami prezydentów zaczyna od zapewnień pokojowych, a kończy niezbędną potrzebą wzmacniania i doskonalenia siły zbrojnej.

Temi dniami szeroka polityka wejdzie na porządek dzienny—w komisyi spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi. Komisya bowiem przyjąwszy dzisiaj bez uwagi wszystkie pozycye budżetu ministerstwa spraw zagranicznych — zamierza na następnem posiedzeniu interpelować ministra Kalnoky'ego w sprawach zagraniczej polityki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 października.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze nasze korespondencye z Wiednia, z których jedna wyjaśnia zakulisowe zajścia przy wyborze komisyj w delegacyi austryackiej dla spraw wspólnych — druga charakteryzuje przemowy przy przyjęciu delegacyj u cesarza. Zgadzamy się zupełnie z naszym korespondentem w ocenieniu postępowania Exc. Grocholskiego przy wyborze komisyi budżetowej. Było to w każdym razie błędem i nie małym — było błędem, bo należało się wprzódy porozumieć ze swoimi, zanim się porozumiewało z Hohenwartem i Clamem — było błędem, bo w rezultacie wynikło ztąd, iż mamy w komisyi mniej członków, niż odpowiednio do stanowiska poselstwa polskiego w Wiedniu mieć powinniśmy. Przy najlepszej woli, której nikt p. Grocholskiemu odmówićby nie śmiał — nie po raz pierwszy on jednak w błąd ten popada, iż porozumienie własne z wymienionemi przywódzcami sprzymierzonych klubów uważa jako prawo obowiązujące całą delegacyę. Mogą ztąd czasem wypłynąć bardzo przykre kolizye..

Od chwili rewizyi w zakładzie wychowawczym panien w Warszawie, władze policyjne są w bardzo wielkiem naprężeniu — jak twierdzi *Berl. Bors. Ztng.* Szczególnie ważnem jest aresztowanie Waryńskiego (znanego z procesu w Krakowie.) Pokazuje się — wedle tego dziennika, że główni kierownicy, którzy od kilku lat główne schronienie mieli w Szwajcaryi, starali się teraz przenieść ognisko swych robót na wschód — w granice Rosyi — albo w bliskie sąsiedztwo.

Jeżeli się zważy ogromną liczbę odezw i pisemek ulotnych, które się w ostatnich czasach pojawiały, a których ton był niezwykle zuchwały i wyzywający, to trudno się oprzeć przypuszczeniu, że zamierzano właśnie teraz wykonać jakiś zamach. Młodzież szkolna — zdaje się -- miała w tem szczególniejszy udział, dlatego i aresztowania tej młodzieży są tak liczne. Podstawę do tych aresztowań dał świeżo wyszły drugi numer *"Proletaryatu"*. Nawet w fabrycznej Łodzi, zamieszkałej przez Niemców, zaczynają się pojawiać agitacye nihilistyczne. Bezpośrednio po odjeździe gen. Hurki, znaleziono na rogach ulic rozlepione odezwy treści podburzającej.

Ze Śląska pruskiego nadchodzi pocieszająca wiadomość o rozbudzeniu się ducha polskiego. W Królewskiej Hucie zbierają podpisy na petycyę o wykład religii w języku polskim. *Schlesische Ztng.* zmuszona jest przyznać, że już zebrano 30.000 podpisów.

Do *Dz. Pols.* donoszą z Warszawy:

„Wydano już instrukcyę co do organizacyi pospolitego ruszenia, czyli „opołczenia". Na zasadzie wydanych przepisów, każda „drużyna" (batalion), będzie się składać z czterech kompanij pieszych po 126—128 ludzi pod bronią, oprócz (uriadników) oficerów i służby bezbronnej. „Sotnie" (kompanie konne) mają liczyć po 120 szeregowców i 13 oficerów i podoficerów.

Pod Demblinem wykończono już następujące forty: 1) Młynki; 2) Mierzwiączka czyli Rynce; 3) Demblin; 4) Borów; 5) Borki i 6) Zbyczyn czyli Piwonia. Forty: Żdzary, Niecierz, Gołąb i Zajezierze będą dopiero mogły być w przyszłym roku wykończone. W twierdzy tej znajdują się obecnie tylko pułki rezerwowe Nra 35 i 36 i 8 batalion saperów, prócz artyleryi i inżynierskiej służby miejscowej.

Budowa fortów pod Warszawą postępuje wprawdzie, lecz została opóźnioną dla braku sił roboczych.

Fort „Pomiarków" pod Modlinem już jest gotowy; również budowa dróg łączących forty poszczególne została wykończoną, przez co ułatwiony jest dowóz materyałów do wzniesienia innych fortów.

Drugi tor kolejowy na kolei terespolskiej, pomiędzy Brześciem litewskim a Łukowem, będzie niebawem ukończony; w następnym roku przedłużony będzie ten drugi tor do Siedlec, w celu połączenia go z koleją strategiczną Siedlce-Małkinia".

Rosyjskie koleje żelazne w ziemiach polskich w strategicznych jedynie celach budowane są z szybkością zdumiewającą. — Z Królestwa donoszą, że po nowym torze drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej parowozy dochodzą już do Suchedniowa, a 10 listopada pierwszy pociąg przybyć ma do Kielc. Budowa projektowanej kolei żelaznej od Żmerynki do Nowosielicy, stanowczo już w Petersburgu zadecydowaną. — Roboty rozpocząć się mają z przyszłą wiosną; koszta preliminowano na 3,150 000 rs., długość toru wyniesie 28 wiorst. Komisya rządowa, której członkowie wyznaczeni zostali z ministerstwa komunikacyj i wojny, wytknęła kierunek najdogodniejszy dla rządu pod strategicznym względem. — Po ukończeniu budowy, droga ta ma zostać przyłączoną do towarzystwa południowo-zachodnich kolei żelaznych rosyjskich.

Dzienniki pruskie donoszą, że na Litwie gorączkowo pracują nad ukończeniem robót fortyfikacyjnych. Podobne wiadomości zawiera korespondencya z Warszawy powyżej zamieszczona.

Dygnitarze rosyjscy w Królestwie Polskiem mają w oczach rządu tak wielkie zasługi zdobywane parułetnią zaledwie służbą, że zwykle w ostatnich czasach, ze stanowisk zajmonych w Królestwie, powoływani zostają na najbardziej wpływowe i wymagające nieograniczonego zaufania rządu posady w Petersburgu, lub innych guberniach właściwej Rosyi. — Jakiego to rodzaju są zasługi odgadnąć łatwo, zważywszy, że najczęściej żandarmi, lub policyjni urzędnicy najnieproporcyonalniej awansują. — I tak b. oberpolicmajster warszawski Fridrichs, został mianowany generał-gubernatorem wschodniej Syberyi; żandarm warszawski osławiony wróg Polaków Orzewski, jest wszechwładnym dzisiaj szefem żandarmów w Petersburgu i jak twierdzą dobrze poinformowani, posiada rzeczywiste zaufanie cara. Obecnie znów z Siedlec, gdzie najwięcej uciemiężana ludność przysparza zasług moskiewskim siepaczom, niejaki Puszkin, powołany został na stanowisko dyrektora departamentu policyi w Petersburgu. — Na każdą posadę wymagającą przymiotów jakiemi tak obficie rozporządzał Murawiew wieszatiel, nigdy z innych miejscowości jak tylko z Polski wysełają zamianowanego męża zaufania dzisiejszego rządu. — Gubernator ekaterynosławski pokpił sprawę; bo że nie zapobiegł ekscesom antyżydowskim, o to się rząd nie rozgniewał; lecz nie starał się zachować przynajmniej pozorów dbałości władzy o spokój i bezpieczeństwo żydów, — dano mu więc dymisyę. Na jego miejsce, rzecz prosta, trzeba było kogoś chcącego i umiejącego złe naprawić; — zamianowano więc radomskiego gubernatora Dołgorukowa. — Z tego widocznem jest, że służba w Królestwie, jest najlepszą kwalifikacyą dla objęcia korzystnych i wpływowych posad; a wiedzący dobrze o tem, moskale, postępowaniem swojem starają się zasługi te w oczach rządu zwiększać i przyspieszać, rozumie się kosztem polskiego żywiołu. — Tak więc z postępowania rządu wynika głównie praktykowana dotychczas nienawiść i najnikczemniejsze insynuacye przeciw Polakom, które służą moskalom w interesach poprawienia obecnego położenia i przyczyniają się do karyery.

Z powodu pogrzebanego projektu utworzenia w Galicyi Korpusu strzelców, *Nowoje Wremia* tym razem bez wszelkich wrogich przeciw Polakom wycieczek, rozpatrując sprawę pisze: „Z punktu widzenia wojskowego, milicya złożona ze strzelców może być z korzyścią wprowadzona tylko tam, gdzie zamiłowanie do użycia broni palnej wskutek warunków miejscowych lub nawet historycznych, stanowi ulubione zajęcie ludności, jak to się dzieje w Tyrolu, niektórych miejscowościach Szwajcaryi, Szkocyi, Kaukazu itp. Bez tych warunków improwizowana milicya strzelecka może tylko stać się ciężarem dla ministerstwa wojny w czasie pokoju — w czasie zaś wojny objadać kraj, jak się to działo po większej części we Francyi w roku 1870—71 z różnymi oddziałami strzeleckiemi.

„Z punktu widzenia politycznego petycya galicyan przyjmuje daleko poważniejszy charakter. Widnieje z niej jakoby pragnienie, w razie wojny, rzucenia się pierwszym szeregiem na granice rosyjskie. Smutne to, lecz niestety widoczne, że kierunek spraw politycznych w Galicyi znajduje się w rękach osobistości wysoce nam nieprzyjaznych..."

Spokój i chłód, z jakim *Nowoje Wremia* wbrew dotychczasowej tradycyi wypowiada swój pogląd jest niespodziewanym i zdumiewającym.

Neues Wien. Tagbl. zamieszcza w wieczornem wydaniu ciekawą korespondencyę z Petersburga:

„W nocy z 20 na 21 b. m. rozrzucono i poprzylepiano na domach odezwę wykonawczego komitetu *Narodnoj Woli*, wystosowaną do cara Aleksandra III. Policya nie była w stanie ująć ani jednego sprawcy. Proklamacya wydrukowana na pięknym, grubym papierze nosi tytuł: *Ispołnitelnyj Komitet Imperatoru Aleksandru III*, a a podpis: *Ispołnitelnyj komitet Narodnoj Woli.* Odezwa kreśli ponury obraz politycznego, społecznego i ekonomicznego stanu Rosyi i rzuca winę za to wszystko na system rządzenia. Rządy Tołstoja szczególnej ulegają krytyce. Wreszcie zwraca się odezwa do Aleksandra III wprost i żąda, aby „tenże w interesie własnego państwa, w celu uniknięcia bezowocnych strat w dzielnych siłach, w celu zapobieżenia krwawym starciom, jakie zawsze gwałtownym ruchom towarzyszyć muszą, powołał lud do rządów i zaspokoił usprawiedliwione żądania w imię sumienia i poczucia narodowej siły. Zwracamy się do Ciebie — mówią rewolucyoniści — jako do obywatela i prawego człowieka w nadziei, że osobiste gniewy nie stłumią w Tobie poczucia obowiązku i głosu prawdy. Żądamy tylko sprawiedliwości, żądamy tego, co dziś mają ludy całej Europy: wolności osobistej i politycznej; żądamy zwołania przedstawicieli całego ludu rosyjskiego w celu zrewidowania obecnych form życia państwowego i społecznego i w celu przerobienia go w kierunku życzeń narodu; żądamy wreszcie zupełnej amnestyi, wolności prasy i słowa, swobody zgromadzeń i programów wyborczych.

Jest to — jedyna droga do zapewnienia Rosyi dobrobytu i rozwoju". W razie odmowy, grozi odezwa nieuniknionem działaniem odpornem i stawia do wyboru: przyjęcie żądań lub rewolucyę.

Odezwa nie nosi żadnej daty, ani miejsca druku. Zapowiedziane są liczne rewizye domowe — które rozciągną się zapewne przedewszystkiem na oficerów i studentów.

Z Petersburga piszą do dzienników wiedeńskich, iż policya skonfiskowała mnóstwo egzemplarzy satyrycznego rewolucyjnego pamfletu Dragomanowa p. t. „Dyonizjusz III petersburgski i Platon II moskiewski". Dragomanow dowodzi, jak trudnem jest stanowisko cara po zerwaniu z polityką liberalną. Sojusz z partyą reakcyjną jest niepopularny; car nie może ani się cofnąć, ani też zerwać z partyą narodową.

Po Petersburgu obiegają pogłoski, iż car postanowił dać jakąś „konstytucyę", bo się przekonał o potrzebie udzielenia ludowi, większych swobód" i „lepszych reform", Ułożenie takiej „konstytucyi" powierzył już trójce: Tołstojowi, Pobiedenoscewowi i Katkowowi, którego w tym celu umyślnie z Moskwy powołano.

Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują, że redakcyę *Petersb. Wiedom.* obejmuje od listopada niejaki Awszenko, stanowczy stronnik Katkowa. Fakt ten o tyle jest ważnym, iż Katkow coraz silniej występuje przeciw przymierzu Rosyi z Francyą, a natomiast chwali bez miary pokojową politykę Niemiec, jak dowodzi tego następujący artykuł *Mosk. Wiedom.*: „Żyjemy w epoce przymierzy — pisze rzeczony dziennik. — W Europie zawierają się sojusze za przymierzami. Z początku Niemcy weszły w jakieś porozumienie z Austro-Węgrami; potem przystąpiły do niego Włochy, później jak mówią, Hiszpania, dalej podobno pragnie do niego przystąpić Turcya, i nareszcie nie wiemy już, na czem się skończy ten popęd sojuszowy. Wobec takiego zlepku przymierzy pragną, ażeby i Rosya z kolei rzuciła się do sojuszów zalecają kandydatów do przymierza i winszują sprzymierzeńców. Poczytują za rzecz już załatwioną nową koalicyę, tworzoną jakoby przez Rosyę, tak, że według opowiadań nowiniarzy, Europa już się rozdzieliła na dwa obozy. Z jednej strony Niemcy, Włochy, Austro-Węgry *et tutti quanti*, z drugiej Rosya, Francya z p. Gladstonem w dodatku. Lecz poco Rosya ma szukać przymierzy? Cóż znaczyłby osobny układ przymierzy, do którego ją namawiają, lub który jej przypisują? Ogłoszony cel sojuszów zawieranych przez Niemcy jest utrzymanie pokoju. Uwierzyć temu można ze względu, że obecne położenie Europy jest nader pomyślne dla Niemiec, od których wyszła inicyatywa sojuszów. Pokój też dla wszystkich jest pożądany. Rosya zarówno, jak i wszyscy, pragnie utrzymania pokoju i musi sympatyzować ze wszystkiem, co go może zabezpieczyć. Pocóż więc przeciw lidze pokojowej, mającej utrwalić obecne położenie Europy, Rosya ma tworzyć drugą koalicyę, choćby nawet z p. Gladstonem w rezerwie? Dwie ligi pokojowe, jedna przeciwko drugiej, byłyby to dwa zbrojne obozy. Czyż nie lepiej, aby wszyscy przystąpili do gotowej już ligi pokoju tak, aby się ona stała niczem innem, jak całą Europą w danem położeniu? Sojusze, a raczej sojusz, jaki proponują Rosyi, jako przeciwstawienie niemieckiemu porozumieniu z Austro-Węgrami, nie mógłby wystąpić jako rękojmia pokoju; byłby on oczywistem przygotowaniem do wojny. A ponieważ Rosya, co wszystkim jest wiadomo, nateraz, jak i w ogóle żadnych zaczepnych zamysłów nie żywi, to przygotowanie do wojny byłoby z jej strony objawem przeświadczenia, że przymierza zawierane przez Niemcy są skierowane przeciw niej i dążą nie do przedłużenia, ale raczej do naruszenia pokoju, nie do utrwalenia, lecz do obalenia obecnego położenia Europy.

Gdy tak Katkow uspokaja, *Now. Wrem.* występuje z gwałtownym artykułem przeciw zewnętrznej polityce Austryi i przychodzi do wniosku, że porozumienie Rosyi z Austro-Węgrami w kwestyi wschodniej jest niepodobieństwem, cośmy już tylekrotnie wykazywali.

Sejm pruski ma być wkrótce zwołany i między innemi ma się zająć uchwaleniem ustawy o pensyi nauczycieli szkół ludowych. I w Prusiech podobnie jak u nas nauczyciele szkół ludowych są na etacie funduszów gminnych, a teraz chodzi oto, aby płacę tych nauczycieli wzięło na siebie państwo: przytem mają pensye być podwyższone i liczba szkół rozszerzona; opędzanie potrzeb realnych każdej szkoły ma pozostać i nadal obowiązkiem gminy. Wniosek odnoszący się do tej sprawy już ułożony w ministerstwie oświaty; przeprowadzenie tej ustawy wymagać będzie rocznie 60 mil. marek, jak *Alg. Zty.* oblicza

Wypadek wyborów do rady miejskiej w Berlinie jest jeszcze ciągle przedmiotem rozbiorów i uwag, szczególnie co do rezultatu w kole trzecim, gdzie przeszło kilku socyalistów. Liczba okrągła 8000 głosów oddanych przez socyalistów w kole trzecim, gdzie wszystkich do głosowania uprawnionych było 165 tysięcy a głosowało mało co więcej nad trzecią część, pozornie nie wygląda bardzo poważnie, w istocie jednak jest wyraźną miarą, jak to stronnictwo wzrasta i skupia się mimo ustaw wymierzonych na stłumienie socyalizmu i mimo ciągłego tak zwanego małego stanu oblężenia, który niepozwalał socyalistom gromadzić się i naradzać. Wypadek głosowania ostatniego w Berlinie jest i z tego powodu ważny, że tu oddawanie głosu odbywało się jawnie a nie kartkami, jak przy wyborach do parlamentu. Do oddania swego głosu jawnie i publicznie, pod okiem majstrów i fabrykantów, od których, jako robotnicy są zawiśli, pod okiem policyi, która każdego mogła zanotować na liście niespokojnych i podejrzanych, do tego trzeba nie mało odwagi cywilnej. Jeżeli się przytem uwzględni, że cenzus wyborczy do rady gminnej jest wysoki, że zatem owe 8000 reprezentują tylko względnie majętnych robotników i śmielszych w przyznawaniu się do doktryny, to można bez przesady przypuścić, że liczba socyalistów w Berlinie jest bez porównania większą.

Taki rezultat wyboru da z jednej strony powód do zastanowienia się nad stanem społecznym, do szukania sposobu, któryby przez stosowne ustawy pogodził to stronnictwo z dzisiejszem społeczeństwem, dla ministra spraw wewnętrznych Puttkamera zaś będzie argumentem przy żądaniu by ustawę o socyalistach i po roku 1884, do którego obowiązuje nadal przydłużyć; tymczasem Rada związkowa na mocy ustawy, przedłużyła właśnie d. 24 bm. stan oblężenia dla Berlina, Hamburga, Altony i okręgu do 30-go września 1884 roku.

Wystąpienie komisyi budżetowej francuskiej przeciw wnioskom ministra skarbu dowodzi, że nie całe stronnictwo unii republikańskiej gotowe jest popierać gabinet teraźniejszy. A komisya budżetowa jest niejako zwierciadłem stosunków w Izbie i wywiera wpływ bardzo wielki kierowanie obradami tej komisyi lub referowanie jej uchwał w Izbie, jest poniekąd patentem na przyszłego ministra. Taką właściwie drogą i Gambetta z prezydentury komisyi przeszedł na prezydenturę gabinetu. Dlatego opozycya tak potężnego czynnika w życiu parlamentarnem francuskiem nie omieszka nie wywrzeć wpływu swego na giełdę, zwłaszcza że się tu rozchodzi o inny system amortyzacyi długu publicznego.

Minister spraw zagranicznych, zdając sprawę ze stanu rzeczy na dalekim wschodzie nadmienił, że Francya gotowa jest rokować dalej z Chinami. W związku z tem spodziewają się, że wkrótce przybędzie znowu do Paryża pełnomocnik chiński, który dotąd przeważnie bawi w Anglii, gdzie mu niedawno wielką sprawiono owacyę. Przebiegły poseł chiński liczy pewnie zawsze na to, że Francuzom w Tonkinie wkrótce przestanie się powodzić, że Izby odmówią kredytu za dalekie a niepewne wyprawy, że gabinet obecny nie długo się utrzyma, a z nowym gabinetem pójdzie sprawa lepiej.

Dlaczego ks. Aleksander bulgarski tak nagle zdecydował się na radykalną zmianę, dopiero teraz się wyjaśnia. Mianowicie na zjeździe w Kopenhadze oprócz sprawy armeńskiej poruszono także bułgarską w tym duchu, aby dla młodego księcia duńskiego Waldemara brata króla duńskiego. utworzyć w Bulgaryi nowy tron królewski. Plan taki dla księcia bulgarskiego Aleksandra bardzo groźny, dostał się jednak wreszcie do jego wiadomości i to skłoniło go do pośpiechu w układach z naczelnikami stronnictw bulgarskich i do tej stanowczości która wszystkich zdziwiła, to daje rękojmię że wytrwa na drodze, na której stanął, to tłumaczy pośpiech, z jakim przyjęto konwencyą o dług rosyjski, aby co rychlej wyrwać Rosyi prawo do opiekowania się Bulgaryą.

Delegaci bulgarscy, wiozący ratyfikacyjne dokumenta do Petersburga, mianowicie Bałabanów, minister spraw zagranicznych i gen. Lessovay, niepotwierdzony przez cara minister wojny, przejechali dnia 24 przez Wiedeń, unikając wszelkiego zbliżenia się do sfer politycznych w Wiedniu. Oprócz wymiany ratyfikacyi w Petersburgu chodzi zapewne o ułaskawienie rozdrażnionych protektorów rosyjskich i o umówienie się co do stosunku na przyszłość ministra wojny bulgarskiego względem cara, któremu oficerowie rosyjscy, służący obecnie w armii bulgarskiej, winni są wojskowe posłuszeństwo.

Mukhtar pasza wraz ze świtą był d. 23 na obiedzie dworskim w Sinai, a nazajutrz miał odjechać do Konstantynopola.

Ministerstwo rumuńskie jeszcze się nie uzupełniło, ministrem wojny ma być gen. Cernat; szefem sztabu mianowany jest gen. Falcoianu.

Serbski minister spraw zagranicznych, a do niedawna poseł przy dworze wiedeńskim Milan Bogicsevics złożył już w Wiedniu pismo urzędowe, odwołujące go z tej posady, przy tej sposobności otrzymał od cesarza oznaki orderu żelaznej korony pierwszej klasy. Tego samego dnia otrzymał szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi od króla rumuńskiego wielki krzyż orderu korony rumuńskiej.

O sporze sabaudzkim półurzędowy dziennik *Stamipa*, organ ministrów Depretisa i Mancinie go, pisze z przekąsem na miejscu naczelnem między innemi: Francya skończyła już prawie swoję wędrówkę w celu poszukiwania coraz innych nieprzyjaźni i niechęci. Aby dokonać dzieła, gotującego wieniec cierniowy dla kraju, niedostawało jeszcze nieprzyjaźni z Belgią i z Szwajcaryą. I nie można zaprzeczyć, że tak rząd jak ludność dołożyli starań, aby utracić sympatyę tych krajów. Nawet ci, którzy dotąd Francyę uwielbiali i ubóstwiali, nie będą mogli znaleźć łagodzących okoliczności na złagodzenie tej gorączki, która wszystkich po kolei wyzywa. Uzbrojenia w północnej Sabaudyi, sprzeczne z przepisami kongresu r. 1814, wymierzone są bezsprzecznie raczej przeciw Włochom niż Szwajcaryi. Zresztą takie postępowanie Francyi jest groźniejsze dla niej samej niż dla nas, bo nam chodzi jedynie o obronę naszego prawa.

Z Rzymu donoszą do *Standardu*, że komisya zajmująca się sprawami marynarki włoskiej, postanowiła na ostatniem posiedzeniu przyspieszyć co rychlej zbrojenie pancernika Lepanto i innych okrętów wojennych, które dotąd stały bezczynnie. Wszyscy ministrowie powrócili już do Rzymu.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Nadprokurator p. Antoni Nalepa wyjechał do Wiśnicza w sprawie śledztwa wywołanego rozruchami wśród aresztantów w tamtejszem więzieniu. Tamże udał się także p. Wilhelm Pisch, radca ministeryalny.

Zbiory pana Schmidta-Ciążyńskiego należycie przez oddawcę opieczętowane, złożone są w kasach miejskich i oczekiwać będą dalszej decyzyi stron kontraktujących.

Muzeum narodowe otrzymało wczoraj w darze od Jana Matejki medal srebrny, upamiętniający odsłonięcie pomnika Sobieskiego w parku Łazienkowskiem w Warszawie podczas stuletniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Pamiątkę tę otrzymał Matejko od

p. Korwina Juliana Ostrowskiego w podzięce za dar przesłań uczyniony dla Watykanu.

Rozpisanie wyborów na członków izby handlowej nastąpiło temi dniami wskutek polecenia namiestnictwa. Termin zostanie w tych dniach wyznaczony, w każdym razie odbędą się wybory z końcem miesiąca listopada. Tyle pisano i mówiono o zupełnej reformie izb handlowych przez dodanie większej liczby reprezentantów stanu przemysłowego, przedłużano prowizoryum, aż wreszcie ministerstwo handlu zdecydowało się na pozostawienie status quo przez rozpisanie wyborów na starą modłę. Wybory rozpisane zostały na 12 członków ustępujących. Wybór odbywa się albo osobiście, czy to przez oddanie kartki z kandydatami, czy też przez ustne głosowanie, albo listownie przez pocztę.

Zgromadzenie cechmistrzów. Wskutek zaproszenia pp. Bruśnickiego, Korneckiego, Rzący, Łysakowskiego i St. Armółowicza odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczór posiedzenie cechmistrzów i majstrów w sali posiedzeń cechu rzeźników na Kotłowem. Na wniosek gospodarza p. Armółowicza zgromadzenie obrało przewodniczącym p. Witalisa Szpakowskiego. Referentem sprawy połączenia pojedynczych cechów w większe korporacye był p. Wincenty Kornecki.

Zgodzono się na następujące połączenie cechów w większe stowarzyszenia:

1. Połączyli się blacharze, kowale i gwoździarze w stowarzyszenie, które liczyć będzie 56 członków. 2. Cieśle, kamieniarze, mularze i studniarze w jedno stowarzyszenie. 3. Cukiernicy, ciastkarze i piernikarze ogółem 20 członków. 4. Czerwonoskórnicy, białoskórnicy, kuśnierze i farbiarze zamiast dotychczasowych czterech cechów stanowić będą jedno stowarzyszenie. 5. Introligatorzy mają się złączyć z fotografami. 6. Drukarze i litografowie razem. 7. Krupnicy, mącznicy i zbiarze nie chcą należeć do stowarzyszenia drobnego handlu, lecz mają tworzyć wspólnie jedno stowarzyszenie. 8. Rymarze i tapicerzy łączą się razem a wykluczają z towarzyszenia kuferczarzy. Dalsze połączenia mają być przedmiotem następnego posiedzenia.

W Tow. Dobroczynności wybór członków Rady ogólnej mianowicie: prezesa, czterech wiceprezesów, 25 radców zastępczych zostanie na d. 9 grudnia b. r. Wybory te obowiązują na dalsze trzechlecie.

Zgromadzenie ogólne członków Rady miejskiej odbędzie się powtórnie w poniedziałek o godz. 7½ wieczór, wskutek braku kompletu w d. 24 b. m.

Opóźnienie wczorajszej poczty wiedeńskiej spowodowane zostało następującym wypadkiem:

Pociąg towarowy o próżnych wagonach zdążał ku Lundenbergowi, gdy nagle z powodów niewiadomych pękła oś u jednego z wagonów, wskutek czego pociąg mocno związany został wyrzucony z szyn, przyczem zgruchotało się sześć wagonów. Potrzaskane kawałki zarzuciły obydwa tory kolejne do Lundenbergu, a pociąg pocztowy od Lundenbergu pędzący, tylko dzięki wielkiej przezorności maszynisty uszedł wielkiemu nieszczęściu. Pociąg pocztowy nagle przez najsilniejsze hamowanie wstrzymany, musiał powrócić do Lundenbergu, gdzie podobno przez 4 godziny za uprzątnięcie gruzów i poprawienie uszkodzonych szyn czekać musiał.

Pociągiem pocztowym wraca z Wiednia dyrektor budownictwa miejskiego, p. Janusz Niedziałkowski.

Dziwna pretensya. Obwiniani o zbrodnię oszustwa dokonanego na szkodę banku galicyjskiego Oziasz A. Fränkel i Hollander nagle nic nie chcą rozumieć po polsku. Po 5-letniem prowadzeniu śledztwa obwiniani, z których pierwszy zasiadał jako członek w izbie handlowej krakowskiej, żądają przetłumaczenia akt śledztwa i aktu oskarżenia na język niemiecki, a w dalszej konsekwencyi zapewne żądać będą i prowadzenia rozprawy w języku niemieckim.

Obrony Fränkla ma się podjąć adwokat dr. Rapaport, poseł izby handlowej krakowskiej, której członkiem był właśnie obwiniony.

Ciekawość niedozwolona. Dochodzą nas zażalenia, że na poczcie, którym nie towarzyszy konduktor, jak np. z Rzeszowa do Krosna, przesyłki nie dochodzą z tą nietykalnością, jaka jest zagwarantowaną ustawą. Nadmieniamy tym razem tylko tyle, że nie na czasie jest cnota cór Ewy, gdyż ta dziś w niektórych wypadkach ulega rygorowi ustawy.

Liczba słuchaczów wszechnicy. Ciągle jeszcze przybywają nowi uczniowie z Królestwa Polskiego i zapisują się na wykłady w tutejszym uniwersytecie, zapewne wskutek rozporządzenia ostatniego Apuchtina. Ogółem zapisało się dotąd 824 uczniów, a mianowicie: 34 farmaceutów, 66 teologów, 81 filozofów, 296 medyków i 347 prawników.

Listy z Krakowa. Ciągle jeszcze szereg uroczystości jubileuszowych w przeszłym miesiącu odbytych, oraz rzut oka na muzea, zbiory, instytucye i wybitniejsze zamieszkałe w Krakowie osobistości, zamieszcza wychodzący w Odessie w języku rosyjskim dziennik *Odesskij Wiestnik*. Listy pisane są w przychylnym i nawet sympatycznym dla Polaków tonie, a cyfry przeszłości podają zupełnie zgodnie z prawdą.

Towarzystwo tramwajowe wbrew koncesyi, wbrew kontraktowi i jakby na urągowisko uchwał Rady miejskiej, zawsze jeszcze ma w ruchu wagony, zamiast jednokonnych. Jest to ze strony Towarzystwa niepojęta dowolność — ale też nie rozumiemy niepojętą pobłażliwość i powolność ze strony wykonawczych organów miejskich, które mimo kilkakrotnych uchwał Rady nie mogą się zdobyć na krok energiczny. Co robi w tej sprawie syndyk miasta?

Brukowania. Ulica Sławkowska ma otrzymać nowy chodnik i bruk kostkowy — teraźniejszy materyał z chodników i bruków ma być użytym gdzieindziej.

Cło od płaskorzeźby Piusa Welońskiego wmurowanej w frontonie kościoła maryackiego, a sprowadzonej z Rzymu wynosi około 300 złr. Za staraniem prezydium miasta została należytość ta przez ministra skarbu odpuszczoną.

Mojżesz Montefiore, sławny filantrop, żyd, mieszkający w Londynie, obchodził wczoraj 100-letnie swe urodziny. Między życzeniami, które sędziwy jubilat otrzymał, znajduje się i adres żydów postępowych krakowskich, których jest w liczbie przeszło dwustu zgromadzili się i zawiązali podobno towarzystwo Montefiorego.

Noszenie broni po za służbą nieraz już doprowadziło do smutnych wypadków. W ubiegły poniedziałek pewien żołnierz z bagnetem bagnetowym ranił ciężko i niebezpiecznie w głowę 13-letniego Izraela Landau'a.

Sądowi tutejszemu odstawiła wczoraj żandarmerya włóczęgę mieniącego się Hofmanem, który wespół z dwoma innymi towarzyszami uciekł przed kilku dniami i osadzony w areszcie magistrackim, ratował się w nocy ucieczką, przepiłowawszy kraty w oknie.

Pod kluczem. Władzom policyjnym udało się dzisiaj wsadzić pod klucz niezwykłego ptaszka. Zwie się on Karol Florkiewicz, ma lat 17, pochodzi z Tarnowa i jest z zawodu stolarzem. Florkiewicz wkradał się do zamożnych mieszkań nawet we dnie, najczęściej oknem, odbijał kantorki, biurka i zabierał, co było pod ręką, szczególniejszą skłonność okazując do numizmatów. Rzezimieszek ten, którego bohaterskie czyny przez długi czas głosiły dzienniki, przychwycony został przez koncepistę dyrekcyi policyi p. Władysława Swolkena i strażnika Tichy.

Samobójstwo. Dziś rano znaleziono na sztachetach, otaczających bibliotekę Jagiell., zwłoki praktykanta jednego z handlów korzennych, Jan Lidner. Samobójca liczył lat 18.

Lwów, 25 października. Wczoraj dawał koncert znakomity nasz skrzypek Barcewicz w teatrze, wobec sali zapełnionej doborową publicznością. Artystę darzono ciągłemi i entuzyastycznemi oklaskami po każdym numerze. P. Barcewicz po koncercie natychmiast się udał do Krakowa

Proces Enslerów, który się toczy obecnie w sądzie karnym lwowskim, w wysokim stopniu zajmuje wszystkie tutejsze sfery urzędnicze. Wczoraj została *Gazeta Narodowa* skonfiskowaną za komentarze do tej sprawy. Charakterystycznem jest, że *Gazeta Lwowska*, która dotychczas zawsze z najdrażliwszych procesów umieszczała sprawozdanie, milczy zupełnie o sprawie czerniowieckiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano podziękowanie cesarskie reprezentacyi lwowskiej za złożoną gratulacyę z powodu urodzin arcyksiężniczki. Delegatem na walne zgromadzenie lwowskich uczestników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które się odbędzie we Lwowie 31 b. m. celem wyboru członka Rady zawiadowczej, został wybranym dr. Marceli Madejski, delegatem do wyboru Izby handlowej p. Niemczynowski Stanisław.

Jutro odbędzie się walne zgromadzenie Koła literackiego celem reorganizacyi i wyboru nowego wydziału. O ile nam wiadomo, prezesem obrany będzie dyrektor Sawczyński, wiceprezesem prof. Roszkowski, sekretarzem prof. Romuald Starkel. Koło zabiera się już do pracy przygotowawczej celem urządzenia drugiego zjazdu literacko artystycznego, który stosownie do uchwały powziętej na pierwszym zjeździe ma się w r. 1884 odbyć we Lwowie.

W Stanisławowie w d. 27 b. m. odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Szmitta. Jak nam donoszą, nabożeństwo to urządza grono nauczycieli I szkoły etatowej w Stanisławowie w połączeniu z redakcyą *Światełka*.

Z pracowni Teofila Lenartowicza. Lenartowicz w swej skromnej florenckiej pracowni, przy Via Montebello pracuje nad „Parnasem polskim“. Przyświeca temu Parnasowi mistrz Adam, spoglądający z zadumą w przyszłość. „Każdy z nas był tam przez chwilę, on jeden pozostał na wieki!“ te słowa są wykładnią górującej postaci Mickiewicza. Wkoło wieszcza w malowniczej grupie rozstawieni są jego mniej lub więcej szczęśliwi rówieśnicy. Brodziński w wojskowym stroju przy armacie, Zaleskiego z bandurką prowadzi chłopczyna, Pol z sumiastemi wąsami kuje szablicę, Słowacki w poczuciu dumy kładzie sebie wieniec na czoło, Krasiński znów odwraca się od dzieci bawiących się nożem. Po za Mickiewiczem stoi Goszczyński przedstawiony alegorycznie. Opodal tej grupy znajduje się zaczęta piękna praca przedstawiająca Sokratesa, który kuje skrzydło dla Psyche. Oryginalny biust Mickiewicza dopełnia szeregu prac Lenartowicza.

Pomysłowy szuler. Znaną jest powszechnie przemysłowość szulerów i ich „praktyczność“ życiowa. W gronie jednak tych szan. reżyserów zielonego stolika, pierwsze może miejsce należy się zuchowi, o którego laurach świeżo donoszą dzienniki francuskie. Rzecz się tak miała: W jednym z większych europejskich domów gry zwracał na siebie uwagę pewien jegomość w czarnych okularach, mający szalone szczęście do kart. Podejrzywano go o oszustwo — poddano nawet jego karty ścisłemu badaniu, gdy je raz zostawił na stole, lecz pomimo lupy, żadnych znaków nie dostrzeżono na nich. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności — ale fortuna ulubieńca swego opuścić nie chciała. Nakoniec pewnego wieczoru sekretarz domu gry rozkazał służącemu, aby wszystkie już użyte karty włożył do jego biurka. Podczas tego aktu, wskutek przeciągu powietrza, zgasły nagie świece — i sekretarz siedzący przy biurku, ujrzał na kartach fosforyczne znaczki, widoczne w jasno oświetlonej sali tylko dla noszącego czarne okulary. Oszustwo zostało więc wykryte — i pomysłowy szuler, jak przystało, znalazł się natychmiast za drzwiami.

Trzęsienie ziemi. O strasznych trzęsieniach, które w ostatnich dniach nawiedziły okolicę Czesmy, małej miejscowości na wybrzeżu Anatolii, otrzymały dzienniki angielskie następujące szczegóły w depeszach z Konstantynopola: Zdaje się, że cały półwysep Smyrnieński aż po Czesmę, oraz sąsiednia wyspa Scio, dotknięte zostały tym przewrotem natury. Największe stosunkowo spustoszenie zrządzone zostało w zachodniej części półwysyu, między Czesmą a Vulrą. Wszystkie wsie w tym okręgu są zniszczone i obrócone w kupę gruzów. Nieszczęśliwi mieszkańcy nie mieli czasu ujść z domów, dlatego też liczba ofiar jest tu bardzo znaczną; oceniają ją na przeszło 1.000 zabitych, a wielu uszkodzonych. W Czesmie samej wiele domów runęło, lub popękało, a strata w mieniu mieszkańców jest istotnie olbrzymia; przytem jednak nikt nie utracił życia, a kilka tylko osób doznało skaleczenia. Scio i Smyrna mniej, jak się zdaje, ucierpiały. Ludność nawiedzonych okropną tą klęską okręgów pogrążona jest w wielkiej nędzy, wszelkie bowiem jej zasoby uległy zniszczeniu. Główny przemysł półwyspu stanowi produkcya rodzynków, zwanych sułtankami. Liczba mieszkańców, pozbawionych dachu, ocenianą jest na 20.000. Według depeszy z Konstantynopola z d. 18 b. m. słabe trzęsienia powtarzają się jeszcze ciągle na wyspie Chios i w jej okolicach. Najwięcej ucierpiały miejscowości Katapania, Reisdere i Zidia, gdzie większa część domów legła w gruzach. Sułtan bezzwłocznie nakazał nieść energiczną pomoc dotkniętym tą straszną klęską. Z Aten wysłano również pomoc natychmiast. Z Gibraltaru donosi depesza dnia 20 b. m., że dnia tego po północy obserwowano tam trzy wstrząśnienia ziemi, które szybko po sobie następowały. O godz. 2 nad ranem powtórzyło się trzęsienie. Kierunek trzęsień był z północy ku południowi. W dwa dni później, d. 22 o godz 3½ nad ranem było znowu trzęsienie w Tryeście.

Na łożu śmiertelnem. Umierający Moskal zawezwał w ostatniej godzinie życia do swego łoża popa i mówił:

— Batiuszka, umieram już — patrz oto moja żona... Dwadzieścia dwa lata starałem się o rozwód z nią, lecz jak wiesz, prawo nasze na rozwody nie zezwala. Ty ojcze uczyń umierającemu ostatnią przysługę i uwolnij mnie z przysiąg małżeńskich, abym w przyszłem życiu chociaż nie potrzebował być jej mężem! Biedny!

Sprawy sądowe.

(Sprawa o przekupstwo prokuratora w Czerniowcach).

Lwów, 24 października.

Od dwóch dni toczy się w lwowskim sądzie krajowym przed zwykłym trybunałem rozprawa, której przedmiotem jest zbrodnia przekupstwa urzędników sądowych, i to niestety nie usiłowanego, lecz jak sama prokuratorya w oskarżeniu twierdzi — dokonanego. Powiadamy niestety, ponieważ chlubimy się zawsze naszym stanem sędziowskim, który od wielu lat już stoi czysty i nieskalany, wolny od zarzutu haniebnego przekupstwa. Na szczęście, rzecz o którą chodzi w rozprawie, działa się w Czerniowcach.

Głośny był proces Lejby Enslera dzierżawcy, który się toczył w roku 1881 i 1882 przed czerniowieckim sądem, a skończył się skazaniem oskażonego na 6-letnie ciężkie więzienie. W owym to procesie podczas rozprawy jeden z sędziów przysięgłych zawiadomił o zabiegach przekupienia sędziów, winną zaś tego usiłowania żonę oskarzonego Simę Enslerową, skazano na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Obecnie zasiedli na ławie oskarzonych: Leyba Ensler; Sime Ensler, jego żona; Lejba Mück (faktor w sprawach pożyczek i interesów giełdowych, karany już za zbrodnie fałszowania publicznych papierów kredytowych 5-letniem ciężkiem więzieniem) Esig Bursztyn, propinator; Motio Weich, dzierżawca — wszyscy oskarżeni przez prokuratoryę, że podczas wspomnianego procesu usiłowali przekupić prokuratora p. Teodora Mehoffera i sędziego śledczego adjunkta p. Hruszkiewicza.

Z aktu zaś oskarżenia wynika jasno, że rzeczywiście urzędnicy ci przyjmowali pieniądze.

Słusznie więc panuje ogólne zdziwienie, że dwaj ci urzędnicy nie znachodzą się między obwinionymi, niepodobna bowiem przypuścić, aby prokuratorya w oskarzeniu swojem bez należytej i głębokiej rozwagi z całą stanowczością twierdziła, „że pieniądze dane na cele przekupstwa, dojść musiały tam, dokąd były przeznaczone“.

Cóż więc chronić może winnych od zasiadania dzisiaj na ławie obok współoskarżonych? —

Szanując orzeczenia i zarządzenia naszych sądów, niktby może nie wdawał się w żadne zarzuty i powątpiewania, gdyby nie zachodziły już podczas rozprawy dziwne i niepojęte momenty, które w wysokim stopniu zaciemniają tę sprawę i mimowoli zostawiają szerokie pole do różnych niepokojących domysłów — Szczególnie zaś zagadkowy jest fakt, iż podczas rozprawy powiedziano, że miejsce pobytu p. M. sądowi wiadomem nie jest! Zaś p. prokurator sprzeciwiając się zawezwaniu p. M. uzasadniał to w ten sposób, że p. Mehoffer przy konfrontacyi z Simą Ensler w sądzie czerniowieckim zaprzeczył, jakoby od niej łapówki otrzymał, dalej, że skutkiem wytoczonego procesu (? jakiego ?) p. M. figurować nie może ani jako świadek ani jako oskarżony!

Nie rzucałbym tych wątpliwości, gdyby, jak wyżej powiedziałem, akt oskarżenia sam nie potępiał p. Mehoffera i p. Hruszkiewicza. — Posłuchajmy zaś co mówi oskarzenie:

W ostatnich kilku latach zrobiło sobie kilku żydów na Bukowinie formalny zarobek z tego, że się mięszać zaczęli do spraw karnych, prowadzonych w czerniowieckim sądzie krajowym, i interwenjowali na rzecz oskarżonych. Jako pośredników takich wskazuje opinija publiczna przed innymi Lejbę Mücka i Motia Weicha. Śledztwo zaś obecnie przeprowadzone wykazało, że prócz nich zajmował się taką interwencją w sprawie Lejby Easlera, zaskarzonego o kradzież i oszustwo przez Mikołaja Jakubowicza, u którego tenże dzierżawił dobra, także Eisig Bursztyn, i że w tym procesie robiła usiłowania przekupstwa, także żona Enslera, Sime. Utrzymuje ona bowiem, że celem wypuszczenia jej męża z więzienia śledczego, dała sama prokuratorowi Mehofferowi 1995 złr., i złożyła dla Mücka 200 złr. u Jakóba Maiera, który miał mu tę kwotę wydać, po wyjściu jej męża z więzienia. Lejba Ensler był istotnie w parę dni wolny, a Mück odebrał złożone dlań pieniądze. Sime Eusler zeznała dalej, że gdy Mück powiedział jej później, iż męża jej znów uwięzić gotowi, jeżeli nie da pieniędzy, ona mu dawała po 10, 50 i 100 złr. Zaznanie to Enslerowej, która chodziła nietylko do Mehoffera, ale także do sędziego śledczego Hruszkiewicza, stwierdzają świadkowie Jan Manowarda, Chaim Ensler, Łazarza Chajes, Mendel Schiffer, oraz jej mąż, nadto zaś dodaje mu tem większego prawdopodobieństwa fakt, że w sprawie męża swojego usiłowała ona przekupić sędziów przysięgłych, za co skazaną została na 6 miesięcy więzienia.

Że przez wręczenie prokuratorowi powyż wspomnianej kwoty istotnie zamierzony był cel pozyskania dla siebie prokuratora, o tem ani wątpić nie można, gdy się zważy, że mimo wszelkich usiłowań na drodze prawnej przedsiębranych przez poszkodowanego Jakubowicza, Lejba Ensler pozostawał pół roku na wolnej stopie, i że następne wypuszczenie jego znowu na wolność było za wczesne wobec pewnego faktu w procesie, że wreszcie z lokalu urzędowego adjunkta Hruszkiewicza zginęły dokumenta wielkiej wagi dla procesu Enslera.

Lejba Ensler zeznał, że w roku 1881 wezwał go Mück, ażeby u Izaaka Weicha złożył 1500 złr., a on mu za tę kwotę przyprowadzi do skutku zgodę z Jakubowiczem i wyrobi, że nie będzie siedział w więzieniu śledczem. Ensler przystał na to i złożył u Weicha 600 na rzecz przeprowadzenia zgody, a 200 złr, na wywarcie wpływu w dotyczących kołach urzędników państwowych. Gdy Jakubowicz zrobił na Enslera doniesienie do sądu, zaproponował mu także Eisig Bursztyn, że gotów jest przeprowadzić zgodę między nim a Jakubowiczem i pokierować procesem na korzyść jego, oczywista, za pieniądze. Ensler przyjął propozycję i w ręce Eisiga Bursztyna, który zresztą groził mu był już dawniej natychmiastowem uwięzieniem, gdy nie otrzyma pewnej sumy pieniężnej, złożył ogółem 10,860 złr. Ponieważ jednak Bursztyn nie dotrzymał przyrzeczenia, zażądał Ensler zwrotu całej swej kwoty, ale przyznane mu zostały tylko 2500 złr. wyrokiem sądu polubownego, złożonego z Juliusza Weisbergera i Łazarza Rotha.

Zeznał dalej Leiba Ensler, że także Motio Weich zapewniał go, iż gdyby tego potrzebował, on mu pomocnym być może u prokuratora. Wskutek tego dał Ensler Motiowi 1000 złr., celem przekupienia tego urzędnika.

Wszystkie te zeznania Enslera znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków, oraz w aktach procesu jego z Jakubowiczem, aczkolwiek im Mück, Bursztyn i Waich zaprzeczają, utrzymując, iż, jeżeli brali od niego pieniądze, to jako zapłatę za wyświadczone mu usługi w interesach gospodarczych. Leiba Mück przyznał wszakże sam, że często odwiedzał prokuratora tak w pomieszkaniu prywatnem, jak też w urzędzie, i roztrząsał z nim sprawy karne, między niemi także proces Enslera. Prawdopodobnie także tylko w celu wymuszenia pieniędzy groził on i Wolfowi Tennenblatowi wytoczeniem procesu. Co się tyczy Motia Weicha, to zeznał adw. kraj. dr. Józef Roth, że uchodził on pospolicie za pośrednika w sprawach karnych i takąże samą rolę, jak w procesie Enslera odegrał on w r. 1881 w innej sprawie, gdzie się wyraził był do jednego z zawikłanych w proces, że „grozi mu niebezpieczeństwo, że może popaść w nieszczęście, mogą go uwięzić, on zaś (Motio Weich) ma stosunki i może pomódz“.

Prokuratorya zakończyła oskarżenie swoje jak następuje:

„Że pieniądze, dana Motiowi Weichowi przez małżonków Enslerów, według ich własnych zeznań, na cele przekupstwa, dojść musiały tam, dokąd były przeznaczone, wynika także z wyżej przedstawionego sposobu, w jaki prowadzono sprawę karną Leiby Enslera. A zatem wniosione oskarżenie jest usprawiedliwione“. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

— „O wojenności w ogóle, mianowicie polskiej, tudzież szachownica wojenna polska, tak północna, jak i południowa, jak ją przedstawił Sarmaticus w dziele w dwóch zeszytach w Hanowerze r. 1880 wydanem.“ Kraków. 1883. Jest to rozszerzony odczyt, który miał w sali muzeum techniczno-przem. d. 29 listopada 1882 r. p. J. Doliwa Głębocki z korpusu artyleryi b. wojsk polskich.

— Zacharjasiewicz Jan: Nowele i opowiadania. Pojedynek. Niedokończony telegram. Preferans po śmierci. Fałszywy król. Konfederat. Warszawa. Nakładem Teodora Paprockiego. Str. 224. Cena rs. 1·50.

— Wilczyński A.: Humoreski i obrazki z życia. Rezerwista. Zbrodnia urzędowa. Skarga Andrzeja. Rachunek sąsiedzki. Na leśniczówce. Facyenda na konie. Próbka tragedyi. Orżnąłem żyda. Zakład. Kasztaniarka. Warszawa. Str. 228. Cena złr. 1·50.

— Myriela Jerzy: Syn Przemytnika. Powieść oryginalna 2 t. Warszawa. Gebethner i Wolff. Cena złr, 2·50.

— Wydawnictwo rolnicze pod redakcyą Aleksandra Trylskiego. Tom I. Ogólna uprawa roli, napisał dr. Antoni Sempołowski. Warszawa. Str. 214. Cena złr. 1·25.

— Wiedeń rakuski od Turków oblężony, których było 297 243, a od wojsk chrześciańskich uwolniony w r. 1683, 12 września. Warszawa. Str. 104. Cena 50 ct.

— Masłowski Ad.: Komedye oryginalne. Tom XV, XVI, XVII. „Emeryk“ w trzech aktach i czterech odsłonach. „Salonowe prace“ w jednym akcie. „Hyacent czy narcyz“ w jednym akcie. Warszawa. Str. 182. Cena złr. 1·25.

— Wywiałkowski: Czcionkarnie istniejące w dzielnicach ziem polskich. Warszawa Cena 60 ct.

— Gliński Kazimierz: Psia budka (Przygrywka pod pozytywkę). Warszawa. 1883. Druk K. Kowalskiego. Str. 101. Cena 70 kop.

— Hempel Marya: Dzieje starego testamentu w skróceniu z ksiąg pisma św. Warszawa. 1884. Druk Noskowskiego. Str. 329. Cena rs. 1.

— Adoracye czyli dwanaście godzin klęczenia przed Najśw. Sakramentem. Warszawa. 1883. Druk Fr. Czerwińskiego. Str. 243. Cena 45 ct.

Dział ekonomiczny.

O regulacyi Wisły pisze *Gazeta Kielecka*: „Dowiadujemy się od inżynierów, że roboty regulacyjne jeszcze kilka lat potrwać mogą, a to dla dwóch przyczyn: primo, że tak rząd austryacki jak i rosyjski, jeśli na zaprojektowane roboty — potrzeba dajmy na to rs. 100.000 — asygnują ledwo połowę. Tymczasem Wisła czekać nie chce i zanim za ową połowę roboty dokonane zostaną, to na rok następny, szkody zrządzone przez wodę wymagałyby podwójnego fundnszu, aby brzegi doprowadzić do takiego stanu, w jakim się przy projektowaniu robót znajdowały. Utrwalenie bowiem tak miałkich brzegów, jakie ma Wisła, wymagałoby roboty popospiesznej i niemal jednoczesnej na całej przestrzeni, bo tylko w takim razie roboty mogłyby postępować szybko i robić skutek. Na to jednak potrzeba znacznych kapitałów, bo jeśli postawienie trzech tam w tym roku pod Winiarami i Korczynem kosztowało przeszło rs. 21.000, prócz pomocy szarwarkowej, to ileżby wykonanie tych robót na całej linii wyniosło? — Drugą zaś mniej ważną przyczyną jest brak faszyny (wikliny), której po większej części dostarcza strona galicyjska; u nas bowiem mało zaflancowano wikliny, a zapasy, jakie były, wyczerpały się już kompletnie. Nie trzeba jednak tracić nadziei, że w r. przyszłym rządy hojniejszemi przy asygnowaniu będą — i że w niedalekiej już przyszłości będziemy mieli uregulowaną Wisłę dla statków ciężarowych.“

Ruch towarowy na kolejach żelaznych w kongresówce ciągle wzrasta, zwłaszcza w dziale przesyłek zbożowych. Między innemi, kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska zmuszoną była wypożyczyć 200 wagonów od kolei Górnoszląskiej i węgierskiej. Pożyczka ta dozwoli usunąć zaległości, jakie powstały skntkiem brakn wagonów do przewozu zboża na pomienionej drodze.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 26 października, godzina 12 rano.

Pszenica na wiosnę 1884	10·65 —	10·70.
Zyto „ „	8·42 —	8·47.
Owies „ „	7·42 —	7·47.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·88 —	6·93.
Spirytus listopad do maja .	32·— —	32·25.
Rzepak na jesień . . .	14.25 —	14·50.

Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 26 października, Z dobrego źródła dowiaduję się, że w miejsce ś. p. Henryka Szmitta ma być na członka Rady szkolnej przedstawiony poseł Stanisław hr. Badeni. (Według statutu Rady szkolnej krajowej (tak zwanego regulatywu) Wydział krajowy przedstawia cesarzowi do zatwierdzenia dwóch członków Rady szkolnej krajowej „z zawodu naukowego“. Jednym z nich jest Zygmunt Sawczyński, drugim był ś. p. Szmitt. Przyp. Redakcyi.)

Lwów, 26 października. Wiec burmistrzów reprezentujących 50 miast i miasteczek, uchwalił dzisiaj przez deputacyą złożoną z Hickiewicza, Błażowskiego i Bursy wnieść do namiestnika i marszałka krajowego protest przeciw wydanemu przez namiestnictwo projektowi porządku targowego z 14 lipca. Uchwalono zarazem prosić namiestnika, aby polecił gminom mającym prawo odbywania targów uchwalenie projektu regulaminu targowego, odpowiadającego stosunkom topograficznym i lokalnym, tudzież środkom dotyczących miast. W razie odrzucenia protestu ma być wniesiony rekurs do ministerstwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 26 października. Izba w dalszym ciągu obrad nad ustawą gminną odrzuciła poprawkę skrajnej lewicy o wynagradzanie członków rad gminnych.

Na zapytanie radykalnego posła Graneta, oświadczył prezydent ministrów, że rozprawa nad sprawą Tonkingską wywołaną być musi przez specyalną interpelacyę; gabinet nie zamierza w najbliższym czasie żądać nowych kredytów dla wyprawy Tonkingskiej; gabinet życzy sobie zupełnego uznania lub potępienia swej polityki. Granet jutro wniesie odnośną interpelacyą, a rozprawa rozpocznie się w sobotę lub w poniedziałek.

Trzech bonapartystycznych posłów domaga się, aby ministeryum postawiono w stan oskarżenia.

Rzym, 26 października. *Riforme* zapewnia, że rząd włoski, pewien jest, iż nie napotka żadnych trudności przy zbudowaniu definitywnego miejsca spoczynku dla zwłok Wiktora Emanuela w środku Panteonu, nieprawdą zatem jest, żeby Watykan miał zamiar zdjąć z tego kościoła poświęcenie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 października 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·65	78.60
„ 5% węg.	[illegible]	93·75
„ srebrna	79.15	79·10
„ złota	99·35	99·20
6% Renta złota węg.	119·50	119·50
4% Renta złota węgierska	87·—	86·95
Losy z r. 1860	131·75	131.50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	840·—	839·—
„ kredytowe austr.	284·—	283·10
Londyn	120·—	119·95
Napoleondor	9·52	9·52
Lombardy	144·20	143·90
Losy z r. 1864	168·25	168·—
Akcye Karola Ludwika	285·25	284·75
Akcye Lwow. Czer.	166·50	166·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	147·25	147·—
Obl. Indem. galic.	98·75	98·75
Losy Prem. Węg.	115·25	113·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·50	144·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	188·50	188·25
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	162·75	162·50
Marka	58·85	58·80
Ruble	116·25	116·25
Dukat	5·70	5·70

Usposobienie giełdy: Mocne.

Berlin d. 26 października 1883		
Banknoty	169·95	169·85
Wieden	169·70	169·70
Warszawa	199·75	197·60
Ruble	198·25	198·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·10	60·10
4% „ likwidacyjne	54·20	54·10
Akcye Karola Ludwika	121·50	121·—
„ kredytowe	484·—	486·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) n. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek. L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje.

Kraków, dnia 26 10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 25	117 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużno g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 25 10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 25 10.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 25/10.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 60	78 75
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	79 10	79 25
4 „ „ „ złota . „ „ 100	99 20	99 40
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	93 05	93 20
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 25	119 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 60	132 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	167 —	167 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 50	119 70
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	86 95	87 10
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	85 65	85 80
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 75	97 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 20	113 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 25	112 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 70	110 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 80	99 30
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	98 60	99 20
5 „ „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 25	98 75
5 „ „ „ „ Węgiers. „ „ 100	150 50	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 15
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 30	22 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 75	119 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 60	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 15
4% „ „ „ „ „ 100	91 70	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	97 25	100 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	98 10	98 35
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	93 75	94 25
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	71 20	71 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	101 30	101 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 10	92 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	95 80	95 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 80
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „	86 75	87 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 25	109 75
Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „	20 75	21 25
Keglowich . . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 30	48 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	39 50	40 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	107 25	107 75
„ „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	104 40	104 5
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	283 10	283 40
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	281 25	281 75
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	108 30	108 60
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	839 —	840 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	109 50	110 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	168 —	168 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . z. 1050 „	2675 —	268 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	200 —	200 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	285 —	285 50
4 „ Koszycko-Bogumińs. . . na 200 „	144 50	145 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	166 30	167 10
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	170 50	170 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200	161 50	163 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 15	311 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	143 75	144 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 52	9 53
20-to Markówka . . . . . „ „	11 76	11 78
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 63	9 65
Funty szterlingi . . . . . „ „	11 98	12 —
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 55	10 57
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 55	47 65
Ruble papierowe . . . „ 100 „	116 50	117 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.